

**Scenariusz prelekcji przed pokazem filmu „Lawa”**

Termin wydarzenia: 16 lutego 2022 roku

Miejsce: Mediateka 800-lecia w Piotrkowie Trybunalskim

Godzina: 14:30

Odbiorcy: dzieci i młodzież w wieku szkolnym oraz dorośli

Zleceniodawca: Piotrkowska Fundacja Talentów

Prelegent: Agnieszka Szóstek

**Cel prelekcji:**

- wprowadzenie uczestników prelekcji w historię miasta Piotrkowa Trybunalskiego i jego filmowy obraz

- przedstawienie uczestnikom prelekcji wkładu Piotrkowa jako lokacji filmowej w dzieje polskiej i światowej kinematografii

- zapoznanie uczestników prelekcji z podstawowymi pojęciami z zakresu kultury filmowej, filmu jako dziedziny artystycznego wyrazu,

- zapoznanie uczestnikom prelekcji z sylwetkami polskich i zagranicznych twórców filmowych

- zaprezentowanie odbiorcom prelekcji, że Piotrków to miejsce ciekawe, pełne opowieści i kryjące w sobie wiele filmowych tematów

- przekonanie uczestników prelekcji, że jako mieszkańcy Piotrkowa mogą być dumni ze swojego miasta, jako jednego z najbardziej filmowych miast w Polsce i w tej części Europy

- pokazanie szerszemu gronu odbiorców, że hasło „Piotrków filmowy” to nie pusty slogan, że za tymi słowami stoi ponad 40 produkcji filmowych, do których plenerów udzielił właśnie Piotrków Trybunalski

**Forma:**

- pogadanka z prezentacją zdjęć

- prezentacja piotrkowskich filmowych lokacji ekranizacji Mickiewiczowskich „Dziadów III” z 1988 roku



Przebieg prelekcji:

**Wstęp**

W 1988 roku, po siedemnastu latach od pierwszej wizyty, w Piotrkowie pojawia się Tadeusz Konwicki. Tym razem reżyser skupia swoją uwagę na piotrkowskiej Starówce. Krajobraz wąskich uliczek, wysokich kościelnych wież, oryginalnych frontonów wiekowych kamienic jak żaden w kraju pasował do krajobrazu przedwojennego Wilna, jakie Konwicki zapamiętał z lat dziecinnych, a które tak bardzo chciał przedstawić w swojej kinowej wizji „Dziadów” Adama Mickiewicza. Dla reżysera i pisarza „Lawa” to drugi film, do którego zdjęcia zrealizował w Piotrkowie. Nakręcona z ogromnym rozmachem ekranizacja jednego z najważniejszych dla Polaków dramatów romantycznych odbiła się głośnym echem nie tylko w kraju, ale i za granicą. Prapremiera filmu odbyła się na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Moskwie.

**Część główna – planowany przekaz merytoryczny**

Głośna i, jak dotąd, jedyna ekranizacja „Dziadów” Adama Mickiewicza. XIX wiek, ukazuje nam w kadrach okolice Wilna, w przeddzień Święta Zmarłych i prastarego, nocnego obrzędu Dziadów. Na ekranie kolejno widzimy, jak w rodzinnym, zrujnowanym dworku zjawia się widmo Poety. Powrócił w strony swojej młodości, by raz jeszcze przeżyć wspomnienie romantycznej miłości do Maryli i dramatyczne wydarzenia związane z grupą wileńskich konspiratorów-patriotów. Następnie na cmentarzu Guślarz rozpoczyna obrzęd Dziadów. W tłum wieśniaków, ludzi z różnych epok, stoi Gustaw. Pojawiają się coraz to kolejne zjawy: Pan, Dziewczyna, Dzieci... Tymczasem w mieście kozacki patrol dokonuje aresztowań młodych spiskowców…

W Piotrkowie, jak wspominał swego czasu na antenie lokalnego radia Paweł Mantorski, kierownik produkcji filmu Konwickiego, z pochodzenia piotrkowianin, „fragment *Lawy* był realizowany w okolicy Rynku Trybunalskiego.” Piotrków wpisał się w plenery filmu obok warszawskich: ulicy Długiej i pałacu Raczyńskich i siedziby Archiwum Akt Dawnych. Prastary trybunalski gród na miejsce plenerów dla filmowej wersji „Dziadów” Adama Mickiewicza wybrał sam Tadeusz Konwicki. Piotrków najbardziej przypominał mu jego rodzinne Wilno. Choć część zdjęć do dramatu udało się reżyserowi nakręcić na Litwie, jednak jak stwierdził, Wilno, które zastał w 1988 roku nie do końca było Wilnem, jakiego potrzebował do swej artystycznej wizji i jakie zapamiętał z dzieciństwa – „To jest zupełnie inne Wilno, a tamto, które zapamiętaliśmy (z kolegami pochodzenia wileńskiego, przyp. aut.), cały czas w nas istnieje.” - mówił reżyser tuż po premierze. Z tej też przyczyny wybór padł m.in. na miasto w Piotrkowie. „Swojej fizjonomii użyczył Piotrków, który bardzo lubię – tłumaczył w jednym z wywiadów Konwicki – Znalazłem tam dwie uliczki podobne do wileńskich. Wiem, co mówię, bo nie ma przecież lepszego lekarza od diagnozowania, co może być wileńskie, niż ja. Pamiętajmy, że Piotrków nazywa się Trybunalski, bo przez parę wieków był tam trybunał dla Korony. Czyli Piotrków ma Stare Miasto, a nasze stare miasta na ogół są podobne. W Piotrkowie (...) wykonałem scenę pędzenia na Sybir.”



Kadry z kibitkami pełnymi młodych Polaków, Mickiewiczowskiej generacji, do których dołącza stary poeta, widoczne na ekranie od 64 do 68 minuty filmu, należą do jednych z najważniejszych, zarówno w poemacie, jak i jego filmowej adaptacji. Konwicki zrealizował je w Piotrkowie u zbiegu ulic Łaziennej Mokrej i Pijarskiej. W zimnym świetle, w surowej, niczym nie zmienionej rzeczywistej scenerii wspomnianych ulic, tuż obok historycznych piotrkowskich murów obronnych i kościoła oo. Jezuitów, wyruszają na stracenie spiskujące pokolenie. Scena z kibitkami, zrealizowana na piotrkowskiej ulicy stanowi wizualne dopełnienie deklamacji Sobolewskiego (w tej roli Piotr Fronczewski), w którą została wpleciona. Całą sekwencję monologu Sobolewskiego otwierają i zamykają zdjęcia z wnętrza kościoła o.o. jezuitów. Konwicki uchwycił na taśmie obraz barokowego ołtarza piotrkowskiej świątyni.

Scena z kibitkami to bynajmniej nie jedyne kadry z Piotrkowem w tle w filmie Konwickiego. Trybunalski gród na ekranie pojawia się już znacznie wcześniej. W ujęciach zrealizowanych nocą. W 19 minucie filmu scenografię do dramatycznej sceny aresztowania młodego Polaka przez carskich oficerów stanowi wnętrze klatki schodowej i brama wjazdowa dawnego Hotelu Litewskiego, czyli kamienicy przy Rynku Trybunalskim nr 2. Z kolei w 29 minucie na ekranie pojawia się grupa młodych mężczyzn eskortowana przez wojskowy oddział pod osłoną nocy przez miasto. Ci mężczyźni to nieposłuszni carowi Polacy, a tłem dla ich skazańczego marszu jest położona wzdłuż rzeki Strawy piotrkowska ulica Pereca. Co bardziej spostrzegawczy widz bez trudu rozpozna również ulicę Starowarszawską, której ujęcie, trwające zaledwie kilka sekund, zamyka ów kadr. U zbiegu wspomnianych ulic: Pereca i Starowarszawskiej rozgrywa się także ostatni plener nocy zrealizowany w Piotrkowie. Spod mostku na rzece Strawie, w 38 minucie filmu, wyrusza tajemnicza postać wprost na Bal u Senatora.

*Lawa* w reżyserii Tadeusza Konwickiego zasługuje na uznanie nie tylko z racji faktu, iż stanowi udaną ekranizację najbardziej narodowego polskiego dramatu romantycznego i zaangażowania doń najlepszych asów rodzimego aktorstwa. Jest to na przestrzeni ostatnich lat jeden z nielicznych polskich filmów także do słuchania. W czasach, w których kaleczymy ojczysty język lingwistycznymi naleciałościami z angielszczyzny, a wokół, czy to w mowie potocznej czy też środkach masowego przekazu, pełno jest leksykalnych, gramatycznych i składniowych błędów, *Lawa* Konwickiego jawi się jako bastion rodzimej mowy. Za sprawą reżysera aktorzy na ekranie są obrońcami i rzecznikami poprawnej oraz pięknej polszczyzny. Jest więc *Lawa* niezwykłym oratorium filmowym w dziejach rodzimej kinematografii.

Główną rolę Gustawa-Konrada, Poety i Pustelnika w filmie Tadeusza Konwickiego zagrał wieloletni przyjaciel reżysera, wspaniały polski aktor **Gustaw Holoubek** (1923-2008). Wyboru Konwickiego nikt nie kwestionował. O Gustawie Holoubku mawiano zresztą, że urodził się po to, żeby odegrać Wielką Improwizację. Przyglądając się jego interpretacji słów Mickiewicza utrwalonej na filmowej taśmie przez Konwickiego trudno sobie wyobrazić by Gustaw- Konrad mógł mieć inną twarz, głos czy spojrzenie. Przez wielu ta kreacja uważana jest za jeden z pomników polskiego aktorstwa XX wieku. Do dziś nikt nie powiedział jej bardziej przejmująco.



*Lawa* Konwickiego jest wyjątkowa nie tylko ze względu na fabułę i osobę narodowego wieszcza w roli scenarzysty, to film, w którym zagrało grono wspaniałych aktorów, z których każdy ze swej roli uczynił perełkę. Obok wspomnianego już Gustawa Holoubka na ekranie można zobaczyć m.in. Maję Komorowską, Tadeusza Łomnickiego, Henryka Bistę, Piotra Fronczewskiego, Jan Nowickiego, Edwarda Lubaszenko czy Andrzeja Łapickiego. Obok największych sław aktorskich końca lat osiemdziesiątych w filmie Tadeusza Konwickiego pojawił się również debiutant. Rolę młodego Gustawa- Konrada reżyser powierzył początkującemu wówczas adeptowi sztuki aktorskiej Arturowi Żmijewskiemu. Ten obecnie ceniony i powszechnie lubiany przez publiczność aktor swoją przygodę z dużym ekranem rozpoczynał właśnie na planie u Konwickiego, jeszcze jako student warszawskiej PWST.

**Zakończenie**

*Lawa* jako dzieło filmowe zdobyła szereg nagród, w tym również tych najbardziej prestiżowych, festiwalowych. Na XV Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w 1990 roku obraz Konwickiego otrzymał m.in. nagrody dla najlepszego reżysera, dla najlepszego aktora drugoplanowego, najlepszej muzyki i dźwięku. Film był również wyświetlany Stanach Zjednoczonych, w Chicago, Nowym Jorku oraz w ramach Przeglądu Filmów Europy Środkowo-Wschodniej w Japonii.

Dyskusja z uczestnikami prelekcji, odpowiedzi na ich ewentualne pytania.